V

Nawet teatra prowincyonalne, które się już pomieściły w Nieświeżu, Lublinie, Poznaniu i t. d. rozwijały się, winne były powodzenie sce-nowania tej operetki. W ciągu następnych lat kilka kompozytor ten napisał: Tradycya światowa, na słowa Zabłockiego, Balik gospodarski (słowa tegoż) i Słowik słowa Witkowskiego. Ostatniem w stylu dramatycznym dziełem Kamieńskiego była kantata napisana z rozkazu króla w 1792 na uroczystość odsłonięcia pomnika w Łazienkach dla Jana Sobieskiego. Utwór ten powtarzany w teatrze kilka razy zjednał Kamieńskiemu mi-

miało rozgłosu a Stanisław August
którego go nagrodził 50 dukatów w złocie.
Oprócz tych dzieł napisał kompozy-
tor ten jeszcze muzykę do dwóch tek-
stów niemieckich „Dziadek Wampum"
i „Antoni i Antosieczka" lecz opery
te nie były nigdy przedstawiane.
Połączony małżeństwem z Anną
z Dobrzańskich pierwszego ślubu Galińska
zmarł w Warszawie 25 Stycznia 1821
dożywszy lat 87.
Czynność warszawskiego teatru która
nie trwała dłużej nad 1/2 roku.
Niespodziewane oddalenie się
najlepszych aktorów jak Trusko-
lawskich, Owsińskiego i Bogu-
sławskiego spowodowało w 1781 zmiany.
Do prostszych artystów do grywania

małych tylko utworach, dobrze opere-
tki francuskie, w których było więcej krzy-
ku i dyalogu niż śpiewu i muzyki
mało podobały się publiczności, inte-
resa teatru upadały, tylko z rozka-
zu króla wydano nad nim zwierzch-
nictwo stolnikowi koronnemu
Moszyńskiemu i gorliwemu
staraniu przybranego do pomo-
cy dyrektora Gaillarda, zo-
stała pomiędzy zdemoralizowany-
mi artystami jakaś taka zgoda i
porządek przywrócono. R. 1782
był pomyślnym. Bogusławski
wrócił do Lwowa zaraz z wiosną.
Moszyński poznawszy jego talent zbli-
żył go do przyjęcia udziału w gronie
wybranych artystów i na

4

Bogusławski, któremu Opatrzność
zdawała się powierzać losy polskiej
sceny — wymógł na Moszyń-
skim przyrzeczenie, iż tenże wszel-
kich starań dokładać będzie aby opery
polskie mogły być dawane.
Pomimo że ze wszystkich włoskich oper
jakie w swoim czasie włoscy śpie-
wacy dawali, najwięcej się podo-
bały: Paisiellego: Fraskatanka;
Salieriego: Szkoła zazdrosnych i
Cimarosy: Włoszka w Londynie
te też dzieła przez powracających
z Petersburga śpiewaków 1780 z
wielkiem powodzeniem były
śpiewane, przeto Bogusławski
powziął myśl przełożenia ich
na język ojczysty. Śpiewaczki

nosza mogły tem śmielej zastąpić włosz-
kich, że te ostatnie ani grą ani śpiewem
nam nie pozostawiły po sobie zbyt
szczęśliwego wspomnienia, gorzej jeszcze
było z tenorami lecz co im w śpiewie
brakowało grą wynagradzali. Naj-
większa trudność była w zastąpieniu
nim wybornego bassisty Brochi
a bez którego o wystawieniu opery
nie można było i myśleć. We wszyst-
kich operach włoskich komicznych (buffo
z początku zeszłego wieku miał
basowy głos największe znaczenie
gdyż na nim spoczywała cała
komiczność, gdy tymczasem
w operach poważnych (seria)
oprócz sopranu altu i tenoru
jak już wyżej wspomniano basu
zwykle nie używano.

niezbędny tej trudnej roli nie chciał się
podjąć. Gdy zaś dnia 11 Lipca
w czasie widowiska Bogusławski
zgłosił iż 10 Lipca podczas artystki
Degracja Szczekatowka, powstał
ogromny śmiech na parterze
nikt nie chciał temu wierzyć
a obecny naprzód stanowi wdzięki,
wstawił Bogusław poważnie obawy
o los artystów, dopiero zaczęli
się na krótko też zachwiać.
Dnia następnego przybył na
próbę z ambasadora swego Wajne
by oznajmić jako zdaje się na
pewno by oznajmić że opera
też bez zawodzenia mięsych
artystów dana być musi.
Artyści wymienieni dostarczali

przez Kapelmistrza Królewskiej orkie-
stry Gaetano grali tak, jak naprzód,
stwierdzono w Wojnie powszechnej o
tem musiał uczynić wzmiankę, bo
w chwili rozpoczęcia widowiska za-
siadł Stanisław August w swojej
loży, co niemało artystom na-
tychmiast otuchy dodało. Przedsta-
wienie wypadło najpomyślniej. Pu-
bliczność w zapale nie szczędziła o-
znak zadowolenia - a artyści przy-
wyszli z tej ogniowej próby z naj-
zupełniejszym tryumfem.
Dnia 14 Listopada dana była
ta opera na dochód Bogusława,
którego jako „założyciela" opery
narodowej" poprzedzono sceną
liryczną z Pigmaliona, tłumaczoną

z francuskiego przez Węgierskiego.
Pomyślny ten rezultat zachęcił ar-
tystów wszystkich do przedstawiania
pomimo dość innych oporów to jest
Szkoły zazdrosnych i Włoskiej w
Londynie. Zgromadzeni w tym
roku obywatele na sejm, tłumnie
do teatru śpieszyli, dochody
wzrosły do tego stopnia iż nie,
tylko pospłacano długi z lat u-
biegłych - ale nad to przedsiębiorcy
pobierali znaczniejsze wynagrodz.
aktorowie mieli i im się prawnie należało.
W tym roku <u>Antoni Wejnert</u>
nadworny muzyk króla polskiego
a więc Poniatowskiego napisał to,
operę „<u>Skrupuł niepotrzebny</u>"
<u>Wejnert</u> urodz. 2 Czerwca 1757

w Inflantach w Orechach i Oporów jego
ukochanej wzbudzała Łotewskiej wojny ma-
ją także nie mógł jako miał zamiaro
dać dzieciom swym wyższe wychowa-
nie a nie chcąc zostawić bez spo-
sobu do życia kazał im się uczyć muzy-
ki. Antoni wykazał najwięcej się w
młodzieńczym swym nabiegłego muzy-
ka zwrócił na siebie uwagę Ks.
Antoniego Lubomirskiego który pod
ówczas podróżował z Królewiczową
Franciszka z Krasińskich małżonka
Karola Kurlandzkiego syna Au-
gusta III. Lubomirski oceniając
niepospolitą biegłość Wojnarta
w graniu na flecie zabrał go ze
sobą do Polski. W Opolu w rezyden-
cji Księcia, młody wirtuoz miał

sposobność poznać wielu znakomi-
tych ludzi; w 1773 r. odwiedzali często to
miejsce, a pomiędzy innymi i
biskupa krakowskiego Sołtyka wiel-
kiego lubownika muzyki, z którym często
grywał duety na flecie. 1774 została
jego uczennicą a córka Królewiczo-
wej kurlandzkiej – Wybrał później
się do Warszawy i gdy razu jednego
w kościele Augustyanów podczas
nabożeństwa odegrał solo na fle-
cie, zwrócił się na niego oczy
wszystkich. Zaraz otrzymał miejsce
flecisty w orkiestrze teatral-
nej, gdzie przez lat 61 do późnej
starości pozostawał. a gdy go
Król Stanisław August w r. 1778 w
kościele farnym Św. Jana usły-

zał umieścił go w nadwornej kapeli gdzie do r. 1795 obowiązki swe pełnił. Wystawiwszy z powodzeniem „Skrzypek niepotrzebny", napisał później „Donnerwetter czyli Kapral na werbunku" (1787) do słów Pierożyńskiego. Ostatnia jego opera polska „Diabeł alchimista" słowa Drozdowskiego raz tylko, i to w 1808 była przedstawiona. — Wejnert udzielał w wielu znaczniejszych domach polskich lekcyi muzyki, śpiewu, gry na klawikordzie i innych instrumentach. W pomieszkaniu swem na „Dolfusowskiem" przy ulicy Nalewki urządzał dwa razy na tydzień wieczorki muzykalne na które publiczność licznie się

zgromadzenia. Przykład ten naśladowa-
no wielu i wkrótce w Warszawie
zagościły się tego rodzaju muzyki.
Gdy 1811 za staraniem Elsnera pow-
stało ~~po~~ towarzystwo muzyki kościel-
nej Wejnert nietylko że sam w
[illegible] brał w niem czynny
udział lecz nawet wiele religij-
nych utworów dla towarzystwa
tego napisał. – Prócz tego r 1817 do
1824 dawał lekcyje śpiewu sierotom
w szpitalu Dzieciątka Jezus – a następ-
nie powołany na nauczyciela śpie-
wu w dwu klasach żeńskich w Kon-
serwatoryum pełnił swe obowiąz-
ki aż do końca istnienia tego za-
kładu tj 1830. Jednem z ostat-
nich którego [illegible]

z chórami organami i recitatiwami
wykonana w Kościele ewangelickim.
Umarł w Warszawie podczas świąt
Wielkanocnych 1828 r. Do 85 roku
nie przestawał Wojnert pracować w
zawodzie muzycznym, a umarł 18
Czerwca 1850 r. mając lat 100.
W operach tego kompozytora widoczna
jest chęć naśladowania poprzednika
swego Kamieńskiego więc jako
nie odznaczające się ani nowością
formy ani oryginalnością melodyi
ani też szczytnością i śmiałością
planu nie wielkie na scenie
miały powodzenie.
~~Do~~ W r. 1781 po oddaleniu się Bo-
gusławskiego ze drużyny pozostali
w Warszawie aktorzy utworzyli

pomiędzy sobą towarzystwo przed
niezależnym zwierzchnictwem
Moszyńskiego. Z krótkiem przebiegłości
ludzi powodowanych chęcią zysku
zabroniono aktorom pracować
wyłącznie tylko na swoją korzyść.
D. 1 Maja 1780 wezwano ich do sal
ratuszowych i oświadczono iż przed-
siębiorcą widowisk polskich, nie-
mieckich (od r 1781 bawiła tam trupa
niemiecka lecz nie mając wytrzy-
mać współzawodnictwa z polakami 1780
w kwietniu opuściła Warszawę) i na-
nowo zebranego baletu mianowa-
no ks. Marcina Lubomirskiego
a dyrektorem artystycznym wybra-
no Bogusławskiego. Antrepryza
rozpoczęła się pomyślnie, lecz

niespodziewany rozpęd Lubomirskiego
to dziełka — a następnie zapał na
zrzeszeniu się jego obowiązków przed-
siębiorcy był powodem iż z woli
monarchy Bogusławski wraz
z Kurtzem obrani zostali przed-
siębiorcami widowisk. W owym
r. 1780 dano operę i Don Juan Alber-
tiniego, lekarza Piccinniego
i Wieśniaczka u Dworu Saskiego.
Z końcem r. zawezwał Lubomirski
Michał Bogusławskiego by mu
na kontrakty do Dubna przysłał
aktorów, rozdzielił tedy trupę i
wszystko zostawiając dramę i Ko-
medyę w Warszawie a na Wołyń
wysłał samą operę. Powodzenie
jej w Dubnie było ogromne

i gdyby nie rozrzutność męska nie
dopuszczająca wielu usterek, artyści
byliby dobrą drogę napotkali.
W kwietniu 1784 sprowadzono
do Warszawy orkiestrę ekstraordynaryjną
operę włoską pod dyrekcją Lapa
i tu rozpoczęła przedstawienia.
Hartz z baletem udał się pod Bo-
gusławskiego i przystąpił się
do Włochów — Bogusławski
nie mogąc się utrzymać sam,
szybko też zwolnił się od posady,
bo ostatnio i tu kiedy 7 czerwca
1784 została zamknięta scena
narodowa dla braku antrepre-
nera. Wszyscy prawie artyści
polscy opuścili Warszawę.
Bogusławski werwany udał się

do Nieświeża całem przysposobieniem"
Powrotu na przyjęcie Stanisława Augusta
mającego przed sejmem grodzieńskim
odwiedzić Ks. Karola Radziwiłła. Wielk.
którzy zostali w Warszawie - Chociaż
tak scena polska osobliwie - przed,
nie będąc opery włoskiej i baletu
równać się z panami pole wystali
razem malarzy i muzykantów
dla urządzenia teatru w Grodnie
gdzie ich czekały ogromne zyski.
Bogusławski patrząc z boleścią na stratę
tyloletnich zabiegów i trudów nie stracił
jednak odwagi, zebrawszy pozostałych w
Warszawie artystów udał się za Królem do
Nieświeża w nadziei iż uzyska pozwo-
lenie dawać w Grodnie obok włoskich
spektaklów i polskie przedstawienia.

Od czasu zamianowania go dyrektorem miał on nawet bez meldowania wolny wstęp na pokoje królewskie. Upatrzywszy stosowną chwilę przedstawił Królowi rzeczywisty stan rzeczy – a Król nakazał przedsiębiorcy (właścicielowi przywileju) by teatr polski miał na zawsze w Komedyarni miejsce. Lubow niechętnie musiał, no tedy zrobić z nim umowę lecz pod tym tylko warunkiem, iż trzy razy na tydzień da po przedstawienia trzecią część dochodu dawać będzie na rzecz przedsiębiorcy włoskiej opery. Choć artyści nasi nie wiele na tem zyskali, to jednak tyle iż znów w jedno grono zebrani powróciwszy następnie do Warszawy mogli dawać przedstawienia do końca Grudnia. Z nastaniem r. 1785

nie mogąc się utrzymać w Warszawie rozpierzchli
się na wszystkie strony; jedni w Poznaniu
Grodnie, Lwowie inni w Lublinie,
Wilnie i Nieświeżu potworzyli małe sto-
warzyszenia i rozpowszechniali teatr, smak
i zamiłowanie artystyczne między współ-
ziomkami. Ponieważ nie było polskie-
go teatru w stolicy, Niejaki Konstan-
tini bawił przez kilka tygodni z trupą
niemieckich aktorów naprzemian
z włochami przedstawienia, lecz pu-
bliczność oburzona rozproszeniem
polskich artystów niechętnie na
widowiska te uczęszczała, więc
i niemcy i włosi nie mając co robić
wyjechali z końcem Marca z Warszawy.
Znów Ryx 19 Czerwca objął antre-
~~przyp~~ zebrał niektórych w stolicy

pozostałych polskich artystów i począł
dawać przedstawienia lecz operę wystawić
nie mógł. Bogusławski bowiem z większą
częścią lepszych artystów osiadł stale w
Wilnie zamierzył tam wskrzesić polską
operę – co mu się też wybornie udało.
Opery jak „Frascatanka, Szkoła zazdroś-
nych, [illegible] Zmyślona ogrodniczka
nadzwyczaj się tam podobały. W
Warszawie jedynie tylko balet – złożo-
ny z 60 dzieci płci obojej a uformowa-
ny w Grodnie przez hr. Tyzenhauza
pod kierunkiem Le Doux balet-
mistrza z Paryża sprowadzonego –
ściągał znaczną liczbę widzów do te-
atru. Rząd pragnąc z Komisarzem do-
chody swe powiększyć sprowadził Kamień-
skiego by mu wznowił operę i

„Nędza uszczęśliwiona" która zmieszczał z powo-
du wyrządzonych mu przykrości na pierw-
szych przedstawieniach. Kamieński zgodził
się na to a chociaż i sztuki polskie z powodu
wyżej wspomnianego niedorobienia nie były
dostateczne mimo to publiczność na
przedstawienia te licznie uczęszczała.
Około Września zjechała znowu trupa
włoska ta sama co była w r. 1780 łącz-
nie z nowym śpiewakiem ~~sop~~ soprano-
wym Marchesim i dawała przed-
stawienia do końca Grudnia.

Rok 1786 był nader pomyślnym
dla sceny polskiej. Panna Sitań-
ska, córka dyrektora niegdyś Ty-
zenhauza kapeli pięknym swym
głosem i nadto wystąpiwszy w operze
„Dla miłości zmyślone szaleństwo" zyskała

wielkie powodzenie. Koczkowski
tenorzysta z Dubna do Warszawy
za namową Bogusławskiego przybył z
większym gronem artystów, wykonywał
on potem i miejsca operetki. a
gdy na scenę znowu Trembolawska
i pani Sosińska nowa śpiewaczka
wystąpiła pierwszy raz w maju w
„Zazdrośni w ogrodzie" operze tłuma-
czonej z włoskiego przez Pierożyńskiego.
Odtąd i więcej już nawet opery
grywać poczęto. Zbliżającą się zimą
w Warszawie układał na przyszłość biorąc
obowiązek powstrzymania polskiej kompanii.
Ryx zniósł się w tym celu z Bogusław-
skim, a zakontraktował wszystkich w
Wilnie pod dyrekcyą naczelnego będą-
cych artystów. Lecz gdy nastąpił

niedotrzymania umowy o zakupno re-
kwizytów teatralnych, Bogusławski
nie chciał artystów rozpraszać – ~~Ryx~~
pełnomocnicy Ryxa gwałtem prawie
kilku z nich uwiózł i do stolicy sprowadził.
Pani Pierożyńska i Nowicki zasilili
zaraz operę polską występowaniem
13 lipca we Włoszce w dodatku gminie.
Ryx z pozostałych w Warszawie śpie-
waków włoskich utworzył drugą operę
a w październiku w czasie sejmu
na codziennych polskich przedstawie-
niach bywało pełno słuchaczy. Z
nowych oper wystawiono <u>Zazdrości</u>
<u>wieśniacze</u> (Sarti) <u>Janinka i</u>
<u>Bernardon</u> (Cimarosa) Zazdroś-
nik na doświadczeniu (Anfossi)
Kochanek zazdrosny (Gretri)

Diabła wrzana i Piękna Arsena (Monsigni). W r. 1787 opera włoska nie mogąc się obaków polskich przedstawień utrzymać co raz rzadziej dawała widowiska aż wreszcie w latach zupełnie rozproszona została. Repertuar miejscowy zasilony operą Miłostki rzemieślnicze Cimarozy wzbogacony został oryginalnemi operetkami Donnervetter czyli Kapral na werbunku Prepnerta i Żołnierz czarnoksiężnik, muzykę skomponowaną do słów Pierożyńskiego przez dyrektora królewskiej kapeli Gaetano, Tonnie Gaeta, co w następnym roku [illegible]. [illegible] to opery Żółta szlafmyca słowa Zabłockiego mającej nieco więcej od

poprzedniej powodzenia. W dwu na-
stępnych latach to jest 1788 i 1789 dziwna
jakaś opieszałość i zaniedbanie w stołecz-
nym teatrze panowały — nie wystawio-
no ani jednej nowej sztuki a ograniczo-
no się tylko na powtarzaniu dawnych.
Zniechęcona jednostajnością ta publicz-
ność przestała bywać w teatrze i za-
ledwie występowania koncertowe
panny Mikłaszewiczówny, która
później jako pani Campi zagranicą
talentem swym europejską sławę
zyskała) do teatru publiczność przyciąg-
nąć. W roku 5 kwietnia zamknięto
teatr polski a aktorowie rozbiegli
się znów na wszystkie strony.
Wielu z nich udało się do Krakowa
gdzie Kluszewski starosta ~~[illegible]~~

Brzezowski utworzył antrepryzę
inną do Wilna pod szyną i cenar,
gdyż zarząd Bogusławskiego który
chociaż z małymi siłami zabawiał
przecież Wileńską publiczność to wy-
borowym odegraniem komedyi to
nareszcie operą która do tamtejszej
mieszkańców wielce lubianą była.
Po Sapiechach marszałku trybunału
dopomagał Bogusławskiemu
przysyłając muzyków swojej nadwornej
orkiestry i zachęcając dworzan
do grania w teatrze.
W Warszawie zostali tylko Kasz-
kowski i panny Miklaszewiczów-
na i Militańska dając przy baletach
koncerta.
W maju przybył do stolicy Gherdasomi

z wyborną trupą włoskich śpiewaków.
Pokazał widowiska z większym aparatem jak
Axur Salierego, Drzewo Diany Martina
i t.p. Ponieważ zaś obcy nie przeszkadzali
włoskiej operze rozpowszechniono polskich
aktorów chcąc zrobić (z nich) z operowej
większą sztukę. Lecz pomimo zadowolenia
i uznania jakie włoska opera wzbudzała,
to dawało się słyszeć narzekania i mowy,
[illegible] z powodu braku polskiej
sceny. Obywatele na 4 letnim sejmie
zebrani domagali się o nią. Król
dowiedziawszy się o tem wysłał sztafetę
z rozkazem do Bogusławskiego
by z Wilna z całą swą trupą do Warsz.
zaraz przybył. Bogusławski wiedząc
o pomyślności jaką włoska opera
w stolicy zażywała obawiał się ja-

niego podstępnie przystępował szyk rolkaz
mocarstwo do króla przybędzie. Postępu-
jąca tam ostrożnie — tęgą sławą
wygrał do litewskiego kresu a sam
wybrał się do Warszawy na zwiedzenie.
Pozbył w chwili gdy miano wystawić
operę Czarną — wdrapał się nieopo-
strzeżenie na galerę chcąc upiornie
zobaczyć z jakiemi to artystami być
mu stworzy wypadnie. Wspania-
łość i piękność tej opery zabrała
mu wiarę w jego powodzenie
tem bardziej że repertuar jego skła-
dał się z samych małych i znanych
już oper nie mogących iść w po-
równaniu z pięknością muzyki
która teraz zyskał.
„ Mógłżem przewidzieć smutną zmianę

Bogusławskiego)" że ta sama opera, nieznanego w ojczystym języku, jeszcze doskonalej wystawiona, przekona o zdolności polaków do wszelkiego rodzaju widowisk."

Nazajutrz po widzeniu się z właścicielem teatru i mając sobie ~~zapewnione~~ udzielone pozwolenie przybierania królewskiej orkiestry i tylko pory mając opłacić bo tylko po 5 złotych czerwonych od wieczora przepłat [illegible] tem bardziej że po widzeniu się z Królem uzyskał i jego przyrzeczenie zajęcia się [illegible]. Sprowadził tedy z Drezna zespół artystów i d. 14 lutego rozpoczął przedstawienia z powodzeniem operą „Ogrodniczka zmyślona" Osoby składające towarzystwo były:

Panie: Doczarowa, Pierożyńska
Drożdżowska, Ratkowska panny
Święcickie, Najmanówna
pp. Mierzyński, Hampiński, Na-
cewicz, Nowicki, Chodkowski
Szymański, Promiński, Sieliński
Ratkowski, Niewiarowski, Świę-
żawski. Oprócz powyższej opery
Grano jeszcze też: Wyspa Alcyny,
Miłostki rzemieślnicze, Łaźnia
Filozofowi Drzewieckiemi i Fora-
Katarzka.
Pomimo niekontentowania wszystkich
wielbicieli ówczesnej sceny Bo-
gusławski doznawał błogiego peł-
nego współczucia poparcia.
W tym samym roku z woli ob-
radujących na sejmie stanów

zniesiono wszelkie przywileje będące od
lat 20 w posiadaniu włoskiego teatru.
Od tąd mieli artyści prawo używać swoich
talentów zawsze i wszędzie bez jakiej-
kolwiek i komukolwiek opłaty.
Skutkiem tego dobrodziejstwa osiadł
Bogusławski stale w Warszawie wy-
robiwszy sobie wprzód u króla dla
swoich artystów tytuł „Nadwornych
aktorów" także przyłączywszy do
nich balet Jego Królewskiej Mości.
Zabezpieczył się tym sposobem od
przewagi Włochów, którzy znowu
około Października przed przeprowadzeniem
swojego widowiska dawać po-
częli.
Roku 1791 zaczął się dobrze dla naszego
Bogusławski pragnąc wszelkie polep-

szenia opery narodowej – wstrzy-
mał się jednak od dawania takowej
gdyż nie mając się do dobrego dzieła,
nie tylko potrzeba i dobrze umieć
śpiewać – więc zostawiając im
czas do studyowania muzyki
i przygotowania się do większych
oper dawał tymczasem tylko
dramaty i komedye.
Zapewniony był w oczekiwaniu za-
chęcał wielu ludzi zdolnych do prac
autorsko dramatycznych.
Niemcewicz napisał komedyę
wierszem pod tytułem „Powrót
posła” przedstawiona 15 Stycznia
i przyjęta z nadzwyczajnym za-
pałem. Wybicki zaś
„Szlachcic mieszczaninem”

przyszło, że kiedy niemało sławy, że [illegible]
chociaż opór stawiano ~~teatrowi polskiemu~~
~~aby~~ widowiska polskie w Warszawie
a później gdy teatr ~~przestał~~ ~~zrozumiano~~ w oranżerii w
Łazienkach Królewskich [illegible],
wyszczególniając publiczność.
Pomiędzy kilku komedyjami była jedna
tłumaczona z francuskiego: „Taczka
octiarza" która powszechnie lubiono,
na niej powodzenie jej poszło w przy-
słowie:
Gdy antreprenerowi braknie grosza w kasie
Zaraz na scenę z swoją taczką pcha się.
R. 1792 powiększono grono przyby-
łymi z prowincyi Owsińskim
i Truskolawską mogło dawać przed-
stawienia większego rozmiaru.
Po raz pierwszy ujrzano na scenie

naręcz Meropę i Brutusa tragedye
Woltera i skoniąż sprowadzoni
niemieccy aktorowie w pałacu
Radziwiłła drugi teatr utworzyli
a i włoska opera pod przewod-
nictwem niejakiego <u>Polati</u>
z niemczyzn bardzo śpiewaków złożo,
na to wotszczany skał o dipsa przybyli
nie szkodziło to w niczem
polskim widowiskom.
Nadeszła wreszcie chwila w której
polscy artyści odwagę śmieli zło,
nowszy tryumf w <u>operze</u> i
zwalczyć powtórnie gorszy przesąd
odmawiający im pod tym
względem wszelkiej zdolności.
W r. 1793 przybyli do stolicy z
Krakowa <u>Kaczkowski</u> nowy

już Dawonej z pięknego głosu tenorzysta i Szczurowski którego potężny organ basowy przez następnych lat 50 był ozdobą i podporą naszej sceny. Przybycie tych śpiewaków skłoniło wreszcie Bogusławskiego do wystawienia oper. Jakoż 18 Kwietnia dano Fraskatankę. Następnie gdy z Krakowa przybyła także pani Pasińska 6: Maja wystawiono Zazdrości wieśniaczej i od tąd stale już grywano większe opery. W końcu tego miesiąca Włosi nie mogąc wytrzymać współzawodnictwa opuścili Warszawę. Po ich oddaleniu Bogusławski wykorzystując od Dawona jej powiązki planu swojego zwołał artystów i powiedział im że ma zamiar wystawić [illegible]

Artyści zgodzili się z wyznaczeniem kilka miesięcy czasu na przygoto-wanie się do niej. Jako niegdyś zapowiedź Fraszka Kawałki tak i teraz Osana zmiecha z w niedołężnych scenie polskiej i obrzezania nowo-tatra — dosięgał jak pierwej tak i te-raz najpomyślniejszy skutek mieć niewierzyć nastrojenia naszych artystów. Dnia 28 Września wobec niezwykłego natłoku widzów opera Osan Król Ormuzu została przyjęta z ogromnym po-wodzeniem. Role dobrze obsa-dzone i wyuczone, gra polaków lepsza bez porównania od włochów przeszła w wystawności do której znakomity pędzel Siemiradzkiego

wielce się przyczynił wszystko to najfana-
tyczniejszych nawet zwolenników obczyz-
ny dziwnie i zasługującego. Powracający
z grodzieńskiego sejmu monarcha
gdy się o tem dowiedział i następ-
nie osobiście sprawdził sposób
kostiumowego porządku oświadczył
Bogusławskiemu najzupełniejsze swoje
zadowolenie. - Potem wszystko ła-
twiem wydało się aktorom polskim
Bogusławski przetłumaczył Mar-
tinijego „Cosa rara" dawszy jej
tytuł „Piękność z niewinnością
rzecz rzadka" a ~~opera~~ melodye
opery tej stały się wkrótce w całym
kraju popularne.
Lecz brakowało jeszcze opery polskiej
to co najmilsze dla każdego to jest

narodowości. Muzyka jaką dotych-
czas Kamieński, Wojnecki, i Gaertner
do naszych oper komponowali - pomimo
że trochę ~~[illegible]~~ ich do miejscowości pra-
wie zawsze była zastosowaną wła-
ściwie za narodową w prawdziwem tego
słowa znaczeniu uchodzić nie mo-
gła. Jako rodzimej niewątpliwie
chcieli się pośród w duchu naszej
ludowej muzyki i chcąc tego prag-
nęli nie umieć go było w ich utwo-
rach. W jednej tylko Zośce
Kamieńskiego nawiał - jak się zdaje
z powodzeniem tego sposobu -
zachować charakter miejscowości
lubo w skutek zaczerpnięto sam się użył.
w innych zaś utworach albo bardzo
mało albo nic ~~nie~~ ma ducha.

narodowego. Bogusławski zastanawia-
jąc się długo nad przedmiotem jakiego-
by sztukę należało do dzieła czysto miej-
scowego wpadł na myśl wystawić,
mianowicie wesołych i rubasznych
Krakowiaków, którzy tańcząc i śpie-
wając beztrosko swą ziemię uprawiają.
Lubo jego młodości wspomnienia szczęśli-
we chwile jakie w tej pięknej ziemi prze-
żył, wiejskie kraje z mieszkańcami
tejże go łączące wszystko to żywo
stanęło mu przed oczyma duszy.
Wezwawszy więc na pomoc całej swej
pamięci całej swobodności do składania,
nanosząc wiernie zwyczajów, nazw
mowy i zabaw ludu krakowskiego
napisał operę Cud mniemany czyli
Krakowiacy i Górale, w której umieścił mu-
zyki do niej pisał wraz z Stefaniem.

1794 — 1799.

Jan Stefani urodzony w Pradze czeskiej 1746 w młodych latach oddany na wychowanie do Benedyktynów, pobierał tam obok innych i naukę muzyki. Wkrótce jego rodzice uważając że trudno im będzie los swego syna zabezpieczyć — pragnęli oddać go stanowi duchownemu. Lecz reformy Józefa II i znoszenie klasztorów sparaliżowały ten zamiar. Jan Stefani obrał sobie zawód muzyczny i bo też do niego czuł zamiłowanie i okazywał pod tym względem zdolności. W tym celu udał się do Wiednia a po dokładnem ukończeniu nauki powrócił do Austryi i zaciągnął się na usługi ks. Kińskiego bogatego i możnego amatora muzyki, który Stefaniemu miejsce kapelmistrza przy swojej nadwornej

Kapeli ofiarował. Tam poznał się Stefani
z wielu panami polskimi a pomiędzy
innymi i Ks. Andrzejem Poniatowskim
który złączony z Księżną był ojcem głoś-
nego później w dziejach naszych Ks. Józefa
Poniatowskiego. Cesarz Józef II. lubujący
nadzwyczajnie muzykę i umiejący cenić
artystów ofiarował Stefaniemu miejsce
w swojej cesarskiej Kapeli jako skrzypka
co też Stefani przyjął. Niedługo potem
otrzymał Stefani propozycję aby się
udał się na dwór polski do Warszawy
wraz z innymi jeszcze towarzyszami
celem objęcia posady dyrektora Kró-
lewskiej Kapeli. Nieoczekiwany tak nad-
zwyczajnem i zaszczytnem dla sie-
bie wezwaniem i chyba jakieś
[illegible] prawny do tego

nieznanego mu kraju, udał się
Stefan do Józefa II z prośbą o uwol-
nienie go od zaciągniętych obowiąz-
ków. Cesarz odmówił mu to a na
ponowioną prośbę odmówił wresz-
cie stanowczo. Dopiero za pomocą
wstawienia Księcia apostolskiego,
wraz z Stanisławem Augustem
przysłał wreszcie Józef II uwolnienie
swe Stefanowi i jego ośmiu
towarzyszom — bez którego nie
mogliby byli kraju opuścić.
Po otrzymaniu paszportów udali się
natychmiast w podróż przez Kar-
paty. Podróż ta była dla nich bardzo
uciążliwa tak że nawet zatrzymali
się z nagła na drodze i Pomimo to,
są bowiem z gory i sztywnie

ważniejsze niż [illegible] można
im się równie dowcipu, lecz nadto przed-
tem jej spotykali często [illegible] i [illegible]
i bezkarnością popełnionych złoczyństw
[illegible] bandy cyganów z
którymi nieraz krwawo [illegible] zło-
czyńcy byli z nimi – po wielu trudach
niewygodach wśród zamieci śniegowej,
dobili się wreszcie do Krakowa.
Serdecznością i gościnnością przyję-
cia w Krakowie zostali [illegible]
mile zdziwieni – spodziewając się
dalszego ciągu utrapień. Stefan
jako Czech z urodzenia łatwo zżył
się z tamtejszymi mieszczanami
[illegible] jakoteż i z ludem
w okolicznych wioskach Krakowa
zamieszkałym. Przypatrywał

nie się można ich obejrzano a
szczególniej słuchał mazura i chorału.
tez ich piosni, które też na przyjęciu
twórczy Krakowiaków i Góralów,
wyłowione sprawiają wrażenie. Przez
cały czas swego kilkunastoletniego
w Krakowie pobytu, wymykał się
często za miasto ... chadzał do kar-
czmy lub skalniejszych, gdzie
mógł tę kosmiczną słyszeć dowoli.
Nieraz trafiał na obrzęd weselny
a zachwycony i gościnnie od ludu
podejmowany — i całem przeję-
ciem artysty, zachwycał się jędr-
nym i swobodnym rytmem
krakowiaka, tkliwą a wdzięczną
piosnką weselną i dzielnością
młodzi mazurów najpierwszych w

podobnych okolicznościach. Stefani służył i posił się temi melodyami. Niektóre oryginalniejsze zwroty tych melodyi na miejscu lub w podróży wygrane notował a tak wprawiony i [illegible] w Dukli [illegible] rozeszedłszy przez lat wracając naraz z towarzyszami swoimi dnia 2 lutego 1771 do Warszawy. Warszawa z okazałemi a licznemi gmachy, świetnemi i złotemi paniami — jak mówi oczarowany był przepychem i dobrobytem jako dworzanin zamówiony do Kapeli Królewskiej tegoż samego dnia o południu.
Zaraz więc Stefani rozpoczął czynny swój zawód Dyrektora Królewskiej Kapeli, przewodnicząc muzyce na przekąskach wykonywanej, wchodzącą

Koncerta w Domu na to wyłącznie przezna-
czone wcześnie i przygotowywał or-
kiestrę do należytego wykonywania
mszy Haydna i innych kompo-
zytorów albo też dyrygował mu-
zyką i śpiewami podczas ważniej-
szych reprezentacji uroczystych
w teatrze narodowym. Jako Kapel-
mistrz obowiązany był komponować
niektóre stosowne do okoliczności
Kantaty, których też znaczną liczbę
napisał. Prócz tego mszy wokal-
nych z organami i jedną orkiestro-
wą, wiele utworów instrumen-
talnych szczególniej na instrumen-
ta dęte. Polonezy których około
100 napisał odznaczają się wielką
śpiewnością wybraną instru-

-mentalizm i uwydatnia cechy charakteru narodowego. Stąd też ona w całej Polsce bardzo lubiana i wielu panów strony wszędzie na dworach muzyk orkiestry zamawiali u niego takowe. W polonezach bowiem najwięcej było uroku, oraz naród miał upodobanie, gdyż przystępna i charakterowi narodu odpowiadająca muzyka najwięcej się podobała. Za panowania Stanisława Augusta nieliczono też ilości ich napisano lecz wiemy jako polityczny horyzont polski się zaciemniał, zawierucha i przyszło powszechna nuta poloneza ustępowała smutniejsza prawdziwej smutnej jako losy i przeszłość biednego narodu. Zaczął jęczeć

niekiedy polonez gorącym wojem, niezym rytmem to znów na chwilę melodyą jego spokojem i pogodą tchnęła. Ale trwało to krótko i znów melancholia smutek i tęsknota przytłumiła wszystkie prawie spostrzeżenia z końca zeszłego wieku i początków obecnego stulecia. Polonezy Ogińskiego którym się dość zupełnie oddalono od szczytów ogólnego rozbicia tego rodzaju muzyki narodowej zdołano utrwalić za wiernym wyrazem ducha swej epoki i dla tego pomimo pewnych niedokładności w fakturze których nasze dzisiejsze muzyczne wykształcenie

może nie tolerowało, mając one dla
nas wiele wdzięku, bo wyobraźnię
grającego mimowoli przenoszą w
owe ważne a smutne dla nas
czasy. Tysiące takich polonezów
a może i lepszych zginęło lub gdzieś
w ukryciu i zapomnieniu po dziś
dzień zaległo, gdy takich naszej ziemianie
nie cenią, wiele z nich lud
w swej bogatej skarbnicy mu-
zyki narodowej zachował.
Około r. 1782 zasłynął <u>Stefani</u>.
<u>Bogusławski</u> widząc w polonezach
Stefaniego tyle narodowego ducha
powierzył mu tedy do muzycz-
nego opracowania swoich Kra-
kowiaków – Niedługo także Ste-
fani w Krakowiakach jako przewodni

wspomniałem zapoznał się już z
Andrzejem i ołyszawszy krakowiaków.
Podstawą uważał to się od powodzenia
tej opery i jego powodzenia z a-
wisło i wiedział się by oddać
wiernie muzykę ludową, kom-
pozytor zgwecem [illegible] sto-
ny tej muzyki prochwycać poroz-
umiano. Przyzwał więc na pa-
mięć wszystkie swe krakowo-
skie wspomnienia a nadto
w [illegible] z dziejących [illegible]
przechodził codziennie poza
za miasto, tam wsłuchiwał
się melodji narodowej i
podmiecał gwarę wieśniaków
by móc jak ~~[illegible]~~ najwięcej liczbę
krakowiaków zebrać. Stanisław

tylko Ducha swego w czystem źródle budowniczy melodyi napisał wszystko Krakowiaków.

Pierwsze przedstawienie Krakowiaków i Górali danem było dnia 1 Marca 1794. Publiczność operę tę przyjęła z nadzwyczajnym zapałem i okrzyki z powodów politycznych 3 razy tylko z rzędu przedstawiana była, powodzenie jej na przyszłość nie mogło przejść ale- gdyż żadnej nie było tęskliwości. Dzisiaj- wszakże żadne dzieło sceniczne nie doznało takiego współczucia jak Krakowiacy i Górale - przy każdej stosownej okoliczności wznawiane z małemi bardzo tylko zmianami w tekście Bogusław-

[illegible] aż do naszych czasów. Omyłka-
do krakowiaków i górali jest ona
wszędzie ludowa. Prowadzona z-
gorąco tak wokalnych jak instru-
mentalnych jest bardzo trafna
i charakterowi naszej piosnki
dość wyłącznie odpowiedna. A
Niema w nich takich melodyjnych
wybryków i zwrotów jakie u
Kamieńskiego Nędza uszczęśli-
wiona a choć w prawdzie
z dzisiejszą muzyką dramatycz-
ną bardzo ubogo się wyda to
nie trzeba zapomnieć że opera
ta pisana była jeszcze w r. 1793.
Każdy z mistrzów starał się w owe
czas przede wszystkiem o to aby w jego
dziele jak najwięcej melodji było.

Prawda, że wówczas utwory Mozarta niezrównane Porwanie z Seraju i Don Juan opanowały wszystkie znaczniej-sze sceny niemieckie ~~[illegible]~~ a na-wet Salieri pisze w Wiedniu swego Axura. Dał mu potężny i wzorki niemie-cczy na Węgrzech Meyer, Fiora-vanti, Paer a przedewszystkiem Cimarosa w swym arcydziele tyle melodyi odpowiadającej wyrazowi, wyraz przez się nieznanie. Stefani przejąwszy się włoską muzyką przekładał jej skromność i prostotę nad nie-miecką hałaśliwą uczoność. Zresz-tą pisał on muzykę do treści naro-dowej, i nie dla uczonej i rozwiązań gry harmonicznej lub kontrapunktu, tylko dla zrozumienia publiczności

ale dla publiczności rządzącej się
uchem i sercem. W wierności
tej prostocie melodyi i ma-
lowaniu prawd narodowych leży
cała zasługa Stefaniego, dziełem
tem obdarzył on rozczulony kraj
swój jako pierwszem prawdziwie
narodowem. Krakowiacy i Górale
są też najznakomitszem dziełem
Stefaniego kilka późniejszych jego
oper jako Wdzięczni poddani 1796
Drzewo zaczarowane 1797 Frozyna
1806, Rotmistrz Górecki, Polka
1807 Stary myśliwy 1808 i Papirus
tego r. wystawione pomimo nie-
małych zalet nie mogły się dłu-
go utrzymać na scenie.
Po abdykacji Stanisława Augusta

Stefani pozbawiony głównych swoich podkładów wszystkie siły wytężał na wyszukiwanie i wyszkolenie nowej swej [illegible] wypadki polityczne wstrząsające [illegible] krajem przyczyniające się od świata i na artystów, <u>sztuka dramatyczna</u> zniszczona w swych granicach chyliła się do upadku. Skutkiem tym wszystkim i szczególnie przez <u>Stefani</u> nie przestał, gdyż więcej zmarły, innymi młodzi i zaczęli kompozytorowie występować przeciw. Jedna tylko jego Krakowa, miała swoich i zasługi swymi blaskiem i nie ich zaćmić nie było w stanie. Stefani ocalał się tym powodzeniem że aż można nazwać jednego z pierwszych sztuki.

Kim w orkiestrze teatralnej sta-
rego Krajowej zasiadał aż do roku 1818.
Następnie oddał się całkiem
zajęciom Domowemu + 24/2 1829.
Z powodu politycznego patrio-
tyzmu wspomniano tenże rząd tylko
z rządu powództwa Stefanego
Krakowiakiem — Z powodu gorące-
go braku publiczności przestała cho-
dzić do teatru — Nadszedł 17
kwietnia — wielu artystów pospie-
szyło w szeregi — Przez 6 miesię-
cy teatr był zamknięty. Ode-
zwa z woli Najwyższej Naczelnika,
odezwą wyznaczono dla aktorów
od rządu dość znaczne wsparcie
i dnia 11 Października 1794 otworzono
teatr. Na żądanie publiczności

dano 29 tegoż miesiąca benefis dl. artysty Rutkowskiego za okazane męstwo w czasie oblężenia Warszawy. Po zdobyciu Pragi dnia 4 listopada artyści dramatyczni rozbiegli się na wszystkie strony. Bogusławski z większą połową udał się do Lwowa i dawał tam z nimi, nam. powodzeniem przez lat 5 widowiska. W Warszawie pozostał tylko balet i do końca [illegible]. Tano jeszcze dać Jaczmie z prostymi w stolicy aktorami przedstawień. Wszystkie możniejsze rodziny opuszczały Warszawę dążąc do Lwowa. Skoro Bogusławski w połowie Stycznia 1795 ze swą trupą do Lwowa przybył, połączył

wyznacza z Morawskim, który
przed jego przybyciem w mieście
tem, mając trupę aktorów za-
wydzała na wolne żądania
stęsknionej przedstawień publicz-
ności rozpoczął przedstawienia
operą Krakowianka. Dobrze
przyjęty wystawił potem kilka
innych, a gdy po wileńskich staraniach
wreszcie r. 1796 od rządu austr. po-
zwolenie na przedstawienie Kra-
kowiaków i Górali otrzymał / któ-
re to jedna opera z całego reper-
tuaru zabroniona była / to na
przedstawieniu zebrana przez
Bogusławskiego zbudowana -
scala mu magistrat pomieście widów.
Zapał w publiczności z nieraz ~~wzrósł~~.

porównać niepodobna. Pomimo rywalizacyi popieranego przez rząd teatru niemieckiego powodzenie polskich artystów było świetne. Ta okoliczność skłoniła wielu do przystąpienia do tego grona. Wielu z artystów pozostałych w Warszawie przystąpiło do Lwowa.
Pozostali w Warszawie uformowali się ~~po~~ w zgromadzenie pod antrep, przy Towarzystwie Kolbrowskich dając przedstawienia w pałacu Radziwiłła.
W. 1797 sprawy teatru w Warszawie nie tylko że się nie polepszyły lecz przeciwnie pogorszyły — Z najprzodniejszych artystów potworzyły się oddzielne małe towarzystwa przebiegające kraj w rozmaitych

kłopotach i wielu innych się powodziło. W maju teatr w Warszawie zamknięto i prowadza zespołu dochodami. i udano się najpierw do Poznania a później do Gdańska. gdzie po raz pierwszy usłyszano polski teatr [illegible].

Chociaż sztuka nie miała dla siebie wielkiej przychylności, mimo to wzbogacała się przecież coraz nowo przybywającemi wielkiego talentu aktorami. W roku 1797 Szymanowski znakomity później aktor i śpiewak wystąpił po raz pierwszy w operze Stefaniego i Wdzięczni poddani" w roku następnym Alojzy Żółkowski wydaba i[illegible]

scenę polskiej także w tej samej epoce ukazał się po raz pierwszy na scenie. R. 1799 był los teatru przychylniejszym. W miarę jak scena warszawska wzbogacała się zdolnymi artystami, wzrastało i współczucie mieszkańców. Aktorowie niemieccy ujrzeli się zmuszeni opuścić Warszawę, gdzie dłuższy pobyt zagrażał im ruiną. bieda, aż nie mieli z czem wyjechać lecz artyści polscy nagradzając dla nich widowisko, ułatwili im wyjazd. Powrót do Warszawy po 5 letniej nieobecności Bogusławskiego z Lwowa, gdzie z powodu zaszłych politycznych wypadków nie mógł dłużej bawić. — Pani Truskolaska zarządzająca w nieobecności męża jakiś czas sama swym teatrem, ustąpiła

pisana z nim Bogusławskiemu. Teraz wziął się z energią do pracy i już 31 Sierpnia wystawił operę Martinego „Drzewo Diany". Publiczność przysłuchiwała się chętnie szczególniej zaś orkiestra teatralna [illegible]. ~~[illegible]~~ kierowana staraniem Józefa Elsnera była wcale niezłą. Bogusławskiemu przypisać należy, że znakomitego tego muzyka scenie narodowej zjednał.

1799 – 1810 r.

Józef Ksawery Elsner urodził się w Grotkowie na Szląsku dnia 29 czerwca 1769. Zamiłowanie do muzyki nabył od rodziców, i w dzieciństwie już się uczył na skrzypcach w tym to już czasie składał

się w nim wszystkich do kompozycji – Wszystkiem będąc układał on sobie śliczne maleńkie piosneczki i.t.d. Ojciec chcąc go przeznaczyć stanowi duchownemu oddał go na wychowanie do klasztoru Dominikanów we Wrocławiu tam, to obok innych nauk śpiewając często dyszkantem na chórze miał sposobność wydoskonalenia się na skrzypcach i poznania pierwszych zasad kompozycji. W 13 roku napisał motet na dwa dyszkantowe głosy „Ave Maria" Rektor chóru Schön usłyszawszy że chór ten odśpiewany w czasie nabożeństwa na chórze zwrócił uwagę na młodego kompozytora a uznawszy jego niepospolity talent sam począł mu wykładać naukę wyższej kompozycji.

a organistą Dominikańskiego Kościoła w
Lwowie zrazu gorliwie bywam, przy-
znam że kiedy jeden z członków tamtej-
szej orkiestry Dreischtner był mi
wielce pomocnym. (Ktoś wiele
mógł i nieszczęśliwie napisać.)
Elsner wszystkie wolne swe chwile
w szkołach czasie poświęcał kompozy-
cji i napisał znaczną liczbę u-
tworów kościelnych. Dawał w dziwny
sposób brać się do tego. Wiadomo
że kompozytor układając muzykę
w kilka głosów lub na orkiestrę pi-
sze partyturę – Elsner partyturę po-
mijał przeciwnie a o partyturze
nie miał nawet wyobrażenia.
Dopiero wówczas dyrektor orkiestry
teatralnej Maraz pierwszy wskazał

mu w składaniu partytury. Zachęcony
sukcesami zwykł posyłać przez władzy
w świat niektóre ze swych religijnych
utworów w świat pod pseudonimem
Lilietti. Próbował się także w
symfonii, a jedna z nich wykonana
podczas rocznicy rodzin żony dyrekt.,
która teatr wydała mu obok niej,
wdzięczny pozwolił nam na zawsze wstęp
do teatru. Skorzystawszy z tego uczęszcz-
ał wtedy w orkiestrze którego za
skrzypków i tym sposobem zapoznał
się z muzyką teatralną i właściwością
orkiestralnych instrumentów.
Tak więc uprawiał muzykę i obok
tego uczył się teologii i do której miał
mieć szczególnego zamiłowania.
Wkrótce zmieniając miejsce mając

Dietl tłumaczył powodzenie na utrzyma-
niu się z zasięgnął się jako pierwszy
wstąpił do Dominikańskiego Zakonu.
Z powodu jednego z przepisu w Krako-
wie porzucił teologię a wziął się do
medycyny. - Został na fakultet
przyjęty, a niezadowolony tym urzędnik
na miejsce jego Krakowa ze tylko
mieć własnego lekarza wyznaczył
mu z pewnym. Po śmierci pro-
fesora Mongenbesera który losem
Dietla zajmował się - udał
się Dietl do Wiednia w celu dal-
szego kształcenia się w medycynie.
Po przybyciu swoim jednak do Wiednia
zachorował, powodzenie jego wyczer-
pało się, o kontynuowaniu medy-
cyny nie myślał już i wyjazd. - Pełen

nięcia zorganizowania i wreszcie błąkał się po okolicach Wiednia. Na jednej z takich wycieczek spotyka jednego z swoich wrocławskich kolegów, a ten ofiarował mu przytułek i wszelkie wygody życia. Wypadek ten wywarł zbawienny wpływ na jego losy. Ulegając dobrym radom swego przyjaciela oddaje się odtąd wyłącznie muzyce. Otrzymał w Brünnie miejsce skrzypka w teatrze i udzielał lekcyj muzyki. Kształcąc się przytem ciągle w kompozycji a kilku utworami szczególniej treściami zyskał już nawet w mieście tem pewną wziętość. Z początkiem roku 1792 przedsiębiorca niemieckiego wędrownego teatru p. Bulla miał zamiar wyjść do Warszawy potrzebował [illegible]

-artystów, a potrzebnego do sprowadzo-
-nego dyrektora zamianował na posadę
tą Elsnera o którego zdolnościach nie-
wiele z Brna przyjeżdżający zdaje się
dowiedział. Po przybyciu Elsnera
do Lwowa - dyrektor chcąc zdolności
jego wypróbować polecił mu dyrygować
orkiestrą na ~~[illegible]~~ przedstawieniu
dawanem na dochód zniszczonych
klęskami wojny - na którem wiele
urzędników znacznych było. Wyko-
nana kompozycja Elsnera sym-
fonia tak się ogólnie podobała
iż będący na przedstawieniu na-
miestnik Galicyi hr. Brigido
polecił Elsnera zatrzymać we Lwo-
wie a innego dyrektora wy-
słać do Warszawy. Siedem lat

pracował Elsner we Lwowie dla teatru i publiczności komponując między akty balety kantaty kwartety i t. d. W r. 1794 napisał zaś swą pierwszą operę do której sam treść układał pod tytułem „Osobliwsi bracia". Niezadługo powodzenie skłoniło go do skomponowania drugiej „Przebrany sułtan" tekst cesarskiego bibliotekarza p. Bretschneidera. Przy końcu tegoż roku przybył do Lwowa teatr polski pod przewodnictwem Bogusławskiego a następnie wskutek połączenia obu teatrów w jedną antrepryzę Elsner począł się zajmować i dyrygować i operą polską. Od tej to mianowicie od r. 1796 należy go uważać jako jednego z tych artystów co pracą swą i talent

narodowej polskiej poświęcali sztuce.
Widząc nadzwyczajny talent polskich
artystów i sympatyę dla nich publicz-
ności zapragnął napisać operę polską,
lecz nie znając dość języka nie lepszego
jego chcąc nie szarpać. Uczył się tedy po
polsku i w kilka miesięcy potem
pisał już tak dobrze, iż odważył się
dorabiać muzykę do wierszy polskich.
Nie umiejąc atoli zrzec się od razu
na tak trudne przedsięwzięcie nad
każdem słowem polskiem przed nią
niemieckie. Tym sposobem poznał
niezmiernie dusza mowy naszej
że później mało kto mógł mu w
podkładaniu słów polskich pod mu-
zykę wyrównać. Pierwszem dziełem
Tam Elsnera do tekstu Bogusław-

zkiego jest „Sakahar król Gżazowy”
Sztuka z zapałem przyjęta – Niedługo
potem „Amazonka” trzecia sztuka
Bogusławskiego zjednała mu taki
rozgłos iż Elsner postanowił odtąd
dzielić na zawsze losy sceny polskiej.
W końcu 1799 roku [illegible]
Bogusławski z całem swem towa-
rzystwem powrócił do Warszawy
zabierając ze sobą i Elsnera. Operą
„Drzewo Dyanny” rozpoczął Elsner
dyrektorski swój zawód w stolicy
dawnego Królestwa. Śmierć naj-
lepszej śpiewaczki Tosińskiej i
i nieuleczalna choroba tenorzysty
Krzyżkowskiego doprowadziła
operę narodową do krytycznego
położenia. Należało się tedy zająć

brakło Teatrowi nowych śpiewaków
Elsner podjął się tej pracy a tymcza-
sem zaś mógł wystawić nową swą
operę ze słowami Glińskiego pod
tytułem Sułtan Wampum.
1802 sprowadzono do Warszawy operę
włoską silnie przez wyższe towarzystwo
popieraną, która 2 stycznia zaczęła da-
wać widowiska. Dnia 29 stycznia
artyści polscy wystawili z wielką
okazałością tłumaczoną przez
Bogusławskiego operę Mozarta
~~wzorowo nauczoną~~
„~~Flet czarodziejski~~" Flet czar-
odziejski" i W miejsce panny
Karoliny Stefani uczennica
Elsnera jakoteż i tancerzyka Dmu-
szewski którzy od 1800 weszli w
skład artystów dram. po raz

pierwszy w operze tej zaszczytnie wy-
stąpili. Pomimo Włochów śpiewacy
nasi w tej sztuce wielkie mieli powo-
dzenie, a wzmogło się ono jeszcze bar-
dziej gdy gorliwy Elsner wystawił
dnia 5 listopada po raz pierwszy Przer-
waną ofiarę Wintera. Opera ta tak
się podobała iż stała się przyczyną
upadku Włochów którzy nie mogąc
się utrzymać w następnym roku zmu-
szeni byli wyjechać nie bez czyn-
nej i ofiarnej pomocy naszych ar-
tystów którzy na koszta ich podróży-
dali na ich odjazd widowisko.
Największą ozdobą „Przerwanej ofiary"
były także arietki wspomniane przez
panną Stefani i Pana Pietraszka
to także uczennica Elsnera

74. Publiczność tak była mocno zachwy-
cona iż zebrawszy pomiędzy sobą
na podarunki 200 czerwonych zł.
wręczyła je artystkom. Następ-
nie wiersz ułożony przez jakiegoś
poetę a przez wszystkich widzów
powtarzany najlepiej o ich talencie
świadczy.

„Pietraszek głosem wymownym i Tatusz ma spał.
Stefani przyjemnością i wdziękiem zniewala
Wznosząc się na szczyt pierwsza podziw budzi
Druga ma za sobą serca wszystkich ludzi.

W r. 1803 umarła jednakże Karolina
Stefani a miejsce jej zajęła panna
Pięknowska. Elsner pracując
niezmordowanie sam jeden ja-
ko Dyrektor napisał do r. 1810
sprzez znakomitych dzieł obcych

Kompozytorów, jak: Mozarta, Cherubiniego, Méhula, Dalayraca, Boieldieu'go i t. d. wystawił pierwsze własne utwory w następującym porządku:

1804 „Mieszkaniec Kamczatki (słowa Dmuszewskiego) Wiedźma nazyjadan (słowa tegoż samego)

1805 Stary trzpiot (tłumaczenie Matuszewskiego)

1806 „Wieszczka Urzella (tłum. Bodnina)

1807 „Andromeda" (słowa Osińskiego)

1808 „Szewc i Krawcówna (słowa Drozdowskiego, „Marzenie i rzeczywistość" (tłum. Adamczewskiego) „Echo" słowa Pękalskiego „Śniadanie trzpiotów" (tłum. Wizona) „Żona pidadre" (sł. Drozdowskiego"

Pięć oper w pięciu latach! Rzecz mogła wprawdzie nie wielki zwyczaj dla przesza

na sposób francuzkich kom. oper przeplata-
ną - zadowolenia nieograniczonego i
nie mogę się nie znaczyć o tej czynności
Dwie [illegible] operę pierwsza przed-
stawiona 1808 upadły przy pierwszej
reprezentacji inne zaś a mianowicie
„Śniadanie trzpiotów" dość miały
powodzenia.
1809 jedna opera do słów Dmuszews.,
z której podobno tytuł „Leszek biały"
należy do najlepszych utworów tego
kompozytora. Trzy operetki „Be-
nefis" (słowa Pękalskiego) „Wąwóz
Sierra Morena" (słow. Dmuszewskiego)
i „Kabalista" (słowa Wężyka przedsta-
wione 1810, 1811 i 1812 upadły.
Między chórami najlepszy od Elsnera
ale którego talent stosowniej czym

był do muzyki dram. Skrzypiński
przestał swe dzieła wystawiać, więc Elsner
postanowił zdolności swe przenieść na
inne pole działania. Zostawił więc
teatr młodemu swemu współzawodni-
kowi. Wprzód jeszcze napisał dwa
dzieła „Król Łokietek" (sł. Dmuszew-
skiego) w 1818 i „Jagiełło w Tenczynie"
(sł. Chodkiewicza) w 1820 następnie
gra jego zeszła z horyzontu muzyki te-
atralno dramatycznej.
Jedno z najlepszych dzieł Elsnera jest
Król Łokietek albo Wiśliczanki opera
w 2 aktach. —
1) Muzyka Elsnera odznacza się ogro-
mnym opracowaniem i głęboką
nauką, która przewyższa wszystkich
naszych kompozytorów nie wyłączając

78. nawet Szopińskiego – choć to mu-
zyki naszej narodowej ~~twórca~~ dama.
Tymczasem nie celował Elsner zbyt wiel-
ką melodyjnością, mimo to w
utworach jego znajdujemy nawet
na o dziwnie pięknej i zwięzłej
melodyjności. Teatr miał dla niego
szerokiem polem (a może nie nale-
żyte uwzględnienie dziejów narodu?) (może)
że to nauczyciel kościelna wielo
dzieci. Z oper jego największy
ulubioną Łokietek było i Król Ło-
kietek – Z licznych melodra-
matów największe powodzenie
miała „Ofiara Abrahama"
przedstawiona 1821 r. będąca
ostatniem dziełem do materz.
co mniejszem Elsnera.

najlepszym i najwspanialszym artysto-
rem Elsnera jest Oratoryum „Mę-
ka Zbawiciela” wykonana 3 razy w
różnych epokach w kościele ewangie-
lickim, przez wielkie masy artystów
i amatorów. Elsner zmarł w
Elsnerowie pod Warszawą 18/4 1854.
pochowany na Powązkach - gdzie z
zebranego publicznie funduszu
podczas ostatniego wykonania w
kościele ewangielickim „Męki Zba-
wiciela” 1880 r. pomnik mu wystawiono.
Przez czas jakiś Bogusławski objął w swój
zarząd teatr warszawski a Elsner dla
niego zaczął komponować - teatr
narodowy w Warszawie pomimo
niejednokrotnych i ciężkich prób
dotrwał do czasu ogłoszenia wielkie-
go księstwa warszawskiego.

współzawodnictwo obcych artystów nie przynosiło zbyt wielkiej materjalnej szkody, było bodźcem i zachętą do gorliwszej i usilniejszej pracy i do staranniejszego wyboru sztuk i okazałego ich przedstawiania. 1804 Bogusławski okazał swoim rodzajem widowisk zachęcić publiczność do bywania w teatrze począł przedstawiać opery francuskie nieznane dotąd naszej publiczności jak: Wojewoda pangatki; Lodoiska Cherubiniego, „Raul Sinobrody" Gretrego „Gniewliwy Mehula, „Więzień w Naysztadt" Dalayraca i t.p. Zmuszony jednak ustąpić wskutek intryg niemieckiego przedsiębiorcy Döbbelina

obok polskiego i stały teatr niemiecki narażony był na wiele strat i to co na wznowionym przedstawieniom polskich artystów zarobił musiał na obcych wydawać. W takim krytycznym położeniu ratowano się wycieczkami do miast prowincjonalnych, a mianowicie do Poznania i Kalisza, gdzie z największym zawsze uprzedzeniem ich przyjmowano. W końcu 1805 i przez ciąg cały r. następnego aż do końca istniały teatr w Warszawie bo oprócz poprzednich przybyła jeszcze i trupa francuska dająca przedstawienia w pałacu Radziwiłła. Było to trochę za wiele na miasto pozbawione w znacznej części dawnych swych zamożnych mieszkańców, więc

Bogusławski otrzymał nominację.
Kilku aktorów a i francuzy także
miasto opuścili i dopiero gdy woj-
ska Napoleona Warszawę zajęły
powrócili oni niespodziewanie
pozbawiając Bogusławskiego
spodziewanego dochodu; wskutek
czego Bogusławski przygotowywując się
z garderobą i t.p. wiele stracił.
R. 1807 nie był także lepszym.
Pokój Tylżycki pomyślniejsze dla
kraju dawał się uwiadomić nadzieje
Wskutek ogłoszenia Księstwa Warszaw-
skiego miasto przestało się zaludniać.
W ciągu tych lat następowały utwory,
aż bądź oryginalne bądź pisma.
Bardzo często pojawiały się na
scenie, lecz Bogusławski się.

kary długoletniej pracy i nieustan-
nym ciężkim zachwianiem i przedtem pan[illegible]
ludzi sobie nienawistnych postanowił
dyrekcji zupełnie się zrzec i roz-
patrywał się ~~[illegible]~~ nie mając akto-
rów namówić by teatr na siebie za-
myśl utrzymywali - postanowił oddać
go w ręce rządu lub magistratu
pod warunkiem utrzymania
teatru i szkoły dram. Po przed-
stawieniu projektu tego przez
ministra oświaty za staraniem [illegible],
ministra Boorcza, Królowi Saskiemu
a Wielkiemu Księciu Warszawskiemu,
[illegible] [illegible] tem i znowu
wkrótce przychylnie zgodził się na to
rozkazał ze skarbu corocznie
wypłacać jako zapomogę dla

teatru po 36000 Złp. lecz pod wa-
runkiem iż Bogusławskiemu
dal zajmie się zarządem teatru.
Około Września 1810 minister spraw
wewnętrznych Łuszczewski wy-
znaczył stałą dyrekcyę a
prezesem jej mianował Julia-
na Ursyna Niemcewicza.
Nowo utworzona dyrekcya uregulowała
się stosunki teatru i zatwierdziła szkołę
dramatyczną oddała bezpośredni
nadzór nad nią Bogusławskiemu
wraz ze zarządem teatru. Oprócz z
powodu małej liczby uczęszczającego do
teatru w tym przedsiębiorca zmu-
szony był dawać przedstawienia z po-
mocą [illegible] [illegible] Gdańska
i t.p. które bez opery obejść się nie mogły

przeto Bogusławski nie mogąc w Warszawie zu-
pełnie zajmować i potrzebując nadto nauczy-
ciela do muzyki do szkoły dram., umyślił przy-
jąć drugiego dyrektora do oper i znalazł
Kurpińskiego.

1810 1858

Karol Kurpiński urodz. 6 Marca 1785 we
wsi Włoszakowice powiecie ~~Wschowskim~~
Wschowskim w wielkiem Księstwie Po-
znańskiem należącej do ks. Franciszka
Sułkowskiego. Ojciec Kurpińskiego oże-
niony z Wojszka był tam organistą i po-
siadał prócz tego folwarku. Karol w mło-
dości przy swej zdradził wielkie do muzyki
zamiłowanie. W 8 roku życia uczył od ojca
swego pobierać porządną (uregulowaną) nau-
kę muzyki a mianowicie na klawikordzie
skorzystał i zaśpiewał w 12 roku powiadał

już znaczny technik i był w stanie grać
na organach czytając bas cyfrowany.
W tymto czasie nie chcąc być więcej cięża-
rem swoim rodzicom za pośrednictwem
ojca objąłem posadę organisty w
miasteczku Sarnowie blisko Rawicza.
spełniając swe funkcję z całem poświę-
ceniem się przez dwa lata ~~ani~~ nigdy
Grając co niedziela na znanie bas cy-
frowany w orkiestrze utworzonej przez
tamtejszych mieszczan amatorów.
ich synów a nawet służbę jak to
w tamtych okolicach było w zwyczaju.
Na posadzie tej byłbym Bóg wie jak długo
siedział i nawet może zmarnował gdy-
by nie szczęśliwy wypadek do dalszej
karyery mi nie dopomógł. W innym to
bowiem czasie przybył niespodziewanie

w domu swoim Karola, Roch Wosiński wio-
lonczelista w celu odwiedzenia dawno nie-
widzianego brata swego Księdza Karola Wosi-
ńskiego proboszcza w Sarnowicach. Wkrótce po
nim przybył także i Jan Wosiński dzielny
skrzypek i głośny naówczas kompozyto-
symfonii, mazur a szczególnie polonezów.
przez całe obywatelstwo wielkopolskie
nadzwyczaj lubiany gość. Po pierwszych
wzruszeniach szczęśliwego powitania
wzięto się do muzyki. Roch na wiolon-
czeli, Jan na skrzypcach wygrywali
piękne ówczesne utwory. Skoro tylko
Karolek muzykę tę usłyszał o mało
głowy nie stracił, nigdy bowiem takiej
muzyki nie słyszał, a gdy Jan w kilka dni
potem trzy duety na skrzypce i wiolonczelę
skomponował i także z bratem śliczne

wykonał w Dreźnie młodego organisty pow-
stało tak silne wzburzenie iż ludzie się
uspokoić byli w stanie. Grywał on daw-
niej wprawdzie wiele dzieł na skrzypce
słyszał ale w porównaniu z tem co teraz
słyszał było to tylko przykrem wspomnieniem.
Poznał teraz wartość swojej mistrzowskiej
orkiestry i rozumiał jak potężną i
silną musi być orkiestra gdy taka
się składa z utalentowanych artystów,
i obudziła się w nim zazdrość i pożąda-
nia i oddania się takiej muzyce orkie-
strowej — jak gdyby wiedziony przeczu-
ciem ujrzał już pole jego przyszłej dzia-
łalności. Odtąd i organ stracił dla
niego swój powab. Zaniedbywał go,
instrument zbyt długim i zdawał się go po-
rzucić. Około r. 1800 [illegible] [illegible]

wracając do Galicji i widząc iż zamiłowanie
jego nie ma być dalej organistą – zabrał go
ze sobą i umieścił w ~~kapeli~~ kwartecie starosty Żoli-
Pana Palanowskiego w którego pełnił obowiąz-
ki wiolonczelisty jako drugiego skrzypka.
Pan Palanowski jak wielu ówczesnych ma-
gnatów był wielkim miłośnikiem mu-
zyki szczególnie kwartetowej i młody
Kropiński miał tam sposobność zapoznania
się z ~~mistrzami~~ kwartetami najlepszych mistrzów
muzyki klasycznej rozwijając wrodzony
swój talent. Nieraz starosta widząc ta-
lent i zapał młodzieńca brał go ze sobą
do Lwowa i prowadzał na niektóre ów-
czesne opery niemieckie i tam to Kro-
piński rozkoszował się i zaznajamiał
z utworami niemieckich i włoskich
kompozytorów. Pragnął on gorąco

sam napisać opery - lecz prosi generała-
mu nie powiedział żadnych innych wiadomości.
Odcięta teoretycznie nie było w owe czasy,
łatwo - pragnął więc nabyć bodaj jakiej
partytury - Właśnie pojawiły się w
jednym ze składów muzycznych dwie par-
tytury - Haydena „Stworzenie" -
Mozarta „Don Juan" lecz cena ich
była dla biednego sekundaryusza za
wysoka. Starosta Polanowski ułatwił
Karpińskiemu nabycie tych partytur.
a uszczęśliwiony Karpiński wziął
się natychmiast do studiowania nad ni-
mi o ile mu tylko czas i siły pozwalały.
Po niejakim czasie zapoznał się z nie-
mi pod tyle iż mógł sobie wyobra-
zić efekt niektórych ważniejszych
ustępów i poznawszy je ocenić.

Dziwiło go że obaj kompozytorowie obie
jednej narodowości tak bardzo się pomiędzy
sobą różnili i w śpiewie i instrumentacji.
Zachwycał ~~Imponował~~ go Mozart swojem uczu-
ciem, namiętnością i śpiewem prze-
dewszystkiem — ale czasami obciążony
mu architekturą orkiestrową. Haydena
śpiew skromniejszy, mniej w nim uczu-
cia tkliwości, ale za to kolorystyka in-
strumentalny jaśniejszy i forma
poważniejsza. Wahając się długo po-
między jednym i drugim praktyczny
umysł jego w studjowaniu tych dzieł
przyswoił sobie z nich to co było mu
najkorzystniejszem. Później pomiędzy
1802 a 1803 r. bywając często w domu
podczaszego Orzeckiego którego syn Feliks
był wielkim miłośnikiem muzyki

szczególniej włoskiej, umiał sposobność
poznać w partyturze kilku najsław-
niejszych mistrzów tej sztuki, a nawet
raz na pewnej uroczystości familij-
nej dyrygował tem muzyką do
opery Paisiellego, i Cymbalistki zawiadki
w zastępstwie Kapelmistrza który w
sztuce tej grał notrzymana.
W zacnym domu Polanowskiego, pełen
piękni pragnąc zamiłowanie i gorliwie
nabywał coraz większych o muzyce
wyobrażeń i przyszedł do mierności,
do władania technicznemi środkami
sztuki. Po ośmioletnim tem po-
bycie stracił w jednym tygodniu
i wuja Rocha i starostę Polanow-
skiego. Nie mając co robić w
zakładzie otwartym domu porzucił.

się Kurpiński jako nauczyciel fortepiana, nw na dwór baronów Rastawieckich. lecz stęskniony za szerszą areną działania po niejakim czasie pokusił się na początku roku 1810 przeniósł się do Warszawy. Bogusławski potrzebował wówczas właśnie drugiego dyrektora opery – zmuszony wyjść w części aktorów na prowincyę. Basista Szczurowski przedstawił i zarekomendował go Bogusławskiemu i odtąd to t.j. od 1 lipca 1810 poczyna się Kurpińskiego działalność na niwie sztuki narodowej.

Kurpiński nie poprzestając na samem uczeniu śpiewaków i prowadzeniu orkiestry – zapragnął przysłużyć się ~~[illegible]~~ scenie i własną kompozycyą. W roku niespełna napisał operetkę

Do słów tłumaczonych z francuskiego przez
Dmuszewskiego pod tyt. „Dwie chatki”
Lubo skromne powodzenie pozyskały,
to Kurpińskiego do sprobowania cze-
goś większego – zmierzył się wciąż z
wyborowym podówczas komicznym
artystą Żółkowskim (ojcem dzi-
siejszego ulubieńca sceny) stosując
muzykę do treści przez tegoż z fran-
cuskiego naśladowanej i dwóch
dziwaków tą opera pod tyt. „Pałac
Lucypera” w 4 aktach. Opera ta
w znacznej części prozą przeplatana
jak wszystkie owczesne opery, posia-
da wiele scen wdzięcznych dla muzy-
ki i efektownych dla sceny.
Uwertura do opery tej pisana jest
wytrawnie śmiało i dorzecznie
–

i przekonywa od razu o niepospolitym dramatycznym talencie piszącego. Orkiestracya znacznie pewniej brzmi. Zmiany te, które modulacyą, prowadzenie głosów i instrumentacya szkicowa, wszystko to z wielką swobodą i szczerością przemyślane i wykonane. Stylem zaś swym w operze tej naśladuje „Don Juana" Mozarta.

Pałac Kryspina przedstawiono po raz pierwszy 9 listopada 1811. Bawiący naówczas w Warszawie król saski był jako wielki miłośnik muzyki gdy się dowiedział że opera ta przez Polaka jest napisana — zapragnął ją po-słyszeć — był na drugiem przedstawieniu — podobała mu się bardzo przyklaskiwał — kazał przetłumaczyć

na włoskiego zabrał ze sobą do Drez-
na dla wystawienia na tamtejszym
teatrze – wprzód obdarzony został kosz-
townym brylantowym pierście-
niem. Publiczność wówczas także
uznanie nie szczędziła też ze swej
strony oklasków. Odtąd pracował
Kurpiński jeszcze dla swego narodu.
Wypadki r. 1812 szkodliwy wpływ
wywarły i na cały teatr narodowy.
Pomimo największych wysiłków dyrek-
cji trudno było o zdobycie publiczności
do teatru. Niedostatek w kasie zmie-
[illegible] orkiestrowo. Z początkiem 1813
dyrekcya rządowa teatru z powodu
zbliżającej się wojny rozpierzchła
się pozostawiwszy orkiestrę bez
żadnej opieki. Rozpaczliwe

nie mogąc utrzymać nadal sceny naro-
dowej o własnych siłach, z początkiem 1814
zwrot antreprezę, wystawiwszy uprzód
jeszcze kilka nowych oper z których
„Kalif" Dalayraca, „Jan z Paryża"
Boieldieu'ego i „Szarlatan" oryginalny
Kurpińskiego ma szczególniejsze znaczenie
rzetelnego. Do tej ostatniej w roli
komicznym buffo Żółkowski także
wkładał siły, i miała ona więc wielkie po-
wodzenie.

Bogusławski Wojciech urodził się we wsi
Glinnie pod Poznaniem, pobierał nauki
w konwikcie XX. Pijarów w Warszawie.
Wszedł do teatru 1778 – odstąpił przedsię-
biorstwo sceny zięciowi swemu
Ludwikowi Osińskiemu 1814 r. Ostatni
raz wystąpił na scenie 20 listopada 1824

w roli Fryderyka Wielkiego w komedyi „Koszyk wiśni" przyjęty od publiczności z zapałem - Zmarł w dwa lata potem 23 lipca 1829 pochowany na cmentarzu Powązkowskim.

Około 10 lutego 1814 Rada Nadzorcza mianowała nowych członków Dyrekcji których prezesem był Józef Lipiński członek Dyrekcji Edukacyjnej i Warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk a dyrektorem i antreprenerem Ludwik Osiński - lecz ten dopiero w pierwszych dniach lipca objął swoje obowiązki.

Elsner i Kurpiński starali się usilnie dbać o wzbogacenie repertuaru sceny tak to obcemi tłumaczonemi utworami jak też

wtórnymi, Bartel Tego przytem śpiewa-
ków i orkiestrę której podowczas prze-
ło 30 kolegów artystów. Szczególniej
Kurpińskiego z zapałem pracował.
Zaraz po przedstawieniu Szarlatana
pojawiła się „Łaska Imperatora"
i „Jadwiga" dwie opery w tym sa-
mym roku napisane i zachwy-
artystów mniejszych ziomków „Jadwiga"
należy do najpiękniejszych utworów
Kurpińskiego, wspaniałość i potę-
ga chórów jest zadziwiająca. Treść
do niej napisał Niemcewicz.
Przywrócenie królestwa polskiego zapow-
niająco przeobrażenie w sercu narodu.
Tchnęło to życie w artystów i odtąd
datuje się postęp i doskonalenie
się teatru narodowego.

Dnia 7 Marca 1815 r. na dochód śpie-
waczki pani Dmuszewskiej wystawił
Kurpiński operę w jednym
akcie „Aleksander i Apelles" z wier-
szowanym tekstem Dmuszewskiego.
15 Marca 1816 do słów tego samego
autora operę „Mała szkoła ojców" w
1 akcie - Zaraz po niej „Nowe
Krakowiaki" w 2 aktach tekst wier-
szem Jana Nep. Kamińskiego
stanowiącą drugą część Krakowia-
ków i Górali Stefaniego. Potem
przedstawił Kurpiński operetkę
w jednym akcie do słów Osińskie-
go „Dziadek. W r. 1817 napisał
operę w 2 aktach do słów Niem-
cewicza „Jan Kochanowski"
1818 Czaromysł tekst Alojzego

Żółkowskiego. 1819 „Zamek na
Czorsztynie" tekst Józefa ks. Kra-
sińskiego.
Ziomkowie zdumieni tak niepospo-
litą twórczością Kurpińskiego i
wielkiego jego talentu wybili na jego
cześć medal z jego popiersiem
który mu w dniu 11 Maja 1819
wraz z odpowiednim
~~[illegible]~~ pismem wręczyli
które podpisały najznakomitsze w
kraju osoby jako to Stanisława
Potockiego Jul. Urs. Niemcewicza
Księżnej Zajączkowej i wielu in-
nych podpisanym listem.
W r 1820 napisał Kurpiński nową ope-
rę „Kalmora" do słów Brodzińskiego
napisaną, „Leśmierzy w Przezyłko-
wickiej a ostatnią jego więk-

wych rozmiarów dziełem była opera-
w 2 aktach wierszem przez Dmu-
szewskiego „Cecylia Piaseczyńska".
Chodziło tu kompozytorowi swego kompo-
zytorskiego zawodu dowiedź Kurpiń-
ski do nadzwyczajnej swobody
władania materiałem technicz-
nym, jednakże wzorem wielu
innych nawet znakomitych twór-
ców uległ wpływowi jaki na
wszystkich współczesnych zrobiła
wywierał Rossini. Kurpiński
czy umyślnie czy nie uległ prze-
wadze geniusza Rossiniego i pragnął
muzykę jego naśladować. W jego
Cecylii Piaseczyńskiej jest wielka
naszych tego fioryturów a szczegól-
niej w duecie pierwszego aktu

pomiędzy Pierwoszyńskim a perzośni-
zczym niektóre frazesy z Ogrodnika
Dowolskiego są tu żywcem przeniesione.
Za to finał tegoż aktu mianowicie od
wejścia ludu na scenę z jakimi zaraz
krakowiaki, mazury i polonezy wy-
stępują nagradza dostatecznie brak
oryginalności poprzednich ustępów.
Szkoda że Kurpiński nie wytrwał
na drodze w „Pałacu Lucypera” przez
się obranej. Oprócz tych oper na-
pisał Kurpiński jeszcze muzykę
do następujących melodramatów.
„Oblężenie Gdańska” 1811 „Marcinowa z
Dunajca 1812 Ruiny Babilonu 1812
Cygan na Pradze 1814 Hero i Leander
1816 Bateryja o jednym żołnierzu 1817
Zbigniew tragedja liryczna wierszem

Niemcewicz z chórami 1819.

Wszyscy kompozytorowie poprzedzający Kurpińskiego jakoto Kamieński, Wejnert, Stefani i Elsner byli z urodzenia cudzoziemcami a choć stali się nimi rozpoczęli pisanie oper polskich o dokładne poznanie języka mimo to często można spotkać w ich utworach najpierw układanie podkładów słów pod muzykę bez względu na rytmiczność języka. Niestosowność takiego z językiem postępowania zwróciła baczną uwagę Elsnera i skłoniła go do stu, Dziełem którego owocem była rozprawa o metryczności i rytmiczności języka polskiego z przykładami wzorów objaśniającemi

przez Kazimierza Brodzińskiego.
Brodzińskiemu łatwiej tylko może jako
poetowi uniknąć błędów językowych
w przekładzie innym władając
biegle ojczystą mową i zastanawiając
się nad jej prawami dowodził tylko
do wniosku, iż muzyka często potrze-
buje wiersza z męskim zakoń-
czeniem. Zasadę tę zastosowawszy
do swych utworów dał tem nowy popęd
tłumaczom i poetom, którzy go w tem
poczęli naśladować. Dalszy czas
tłumaczenia oper z obcych języków
były bardzo dowolne tak dalece
iż [illegible] się za pośród toskatu
tag 6 i Koltun w miejsce kochanek
ujrzawszy Kolano przed kochanką
zaśpiewał wyrazy najmilsiejsza

– a przy najłagodniejszej muzyce porywać się do oręża. Dlatego niezadowolenie z takich tłumaczeń było powszechne, tem bardziej że nie zawsze ze śpiewem można zobaczyć było dziś nadto gdy zwrotki nie zawsze z muzyką się zgadzały. „Spierano w miarach starożytnych ale nikt nie chciał uznać tej prawdy że miara wiersza przez mowę tekstu muzycznego wyznaczona być może. Podobno Andlicz ortografia tekstem narodowy i tłumacz wielu dzieł zagranicznych około 1811 przeglądając partyturę opery Mozarta „Don Juan” z tekstem włoskim i niemieckim przestał się zastanawiać nad tem czyby

też w tłumaczeniu polskiem nie
można tak dobierać wyrazów aby
również jak w innych językach oraz
z muzyką płynęły i z nią się zgadzały,
tj. Doświadczając następnie w
swoich tłumaczeniach tego sposobu
przekonał się o istotnych zaletach
takiego ~~sposobu~~ ~~przykładu~~ przekładu.
Mimo to tłumaczenia oper szły
dawnym zwyczajem. Dopiero
tłumaczenie „Opery wiejskiej w
podróży (Virtuosi Ambulanti)
Fioravantiego praca naszego poety
Jana Kamińskiego w r. 1817 roku,
tworzona i podkładanie przez niego
samego słów pod muzykę stanowią
epokę w literaturze tłumaczonych
oper. Opera ta sprawiła wrażenie.

Zaczęto przetłumaczać się na język polski w śpie-
wie można było jedynie wszystkie rzeczy i dobit-
nie. Następnie Dymitr Minasowicz a nawet
sam Kurpiński wystawili kilka tłumaczeń
odznaczających się stosownością miary
i rytmu do muzyki, lecz pochodzą one
z późniejszych czasów. Oprócz prac oryginal-
nych przyswoił Kurpiński naszej scenie
wiele znakomitych oper, między niemi cel-
niejsze są w roku 1815 „Familia szwaj-
carska" Weigel 1817 „Don Juan" Mozart
1818 „Tankred" Rossini 1821 „Westalka" Spon-
tiniego lubo one w tegoż i Elsner był po-
mocnym. Od r. 1820 Kurpiński sam
jeden był dyrektorem opery, gdyż
Elsner wskutek swych wielolicznych zaję-
ciem doczekał się nakoniec 1821 założe-
nia tyle przez siebie upragnionego konser-

watorym odtąd więc sprawiony
teatr oddał się wyłącznie dla instytucyi.
Przed założeniem *Konserwatoryum* istniał
także staraniem *Elsnera* *Instytut mu-
zyczny* przy kościele ks. Pijarów w celu
kształcenia i sprawiania muzyki kościel-
nej, trzecia szkoła śpiewu będąca pod
opieką Dyrekcji której prezesem był
generał Krasiński. Skoro zaś ustano-
wił Konserwatoryum i *Elsnera* Dyrekto-
rem tegoż zamianował przyłączono do
niego zaraz szkołę śpiewu i podzielono
na 3 klasy. Nauczycielem 1 klasy był
Wejnert 2giej Kratzer a 3 Żyliński.
Następnie gdy *Solivę* sprowadzono wybor-
ny ten nauczyciel objął główny kierunek
muzyki wokalnej. W innych klasach
gdzie uczono muzyki instrumentalnej

prowadzmiczy w wydziale Sztuki instru-
mentów: Bailly, Drewnianych:
Wimien, skrzypce: Bielawski, for-
tepian: Stolpe i Piotr Wejnert (syn)
Generałbasu uczelał Würfell, kon-
trapunktu Elsner. Do języków byli
następujący mistrzowie polski: Stefański
włoski: Rinaldi, francuski: Walski
professorem Deklamacji był Kudlicz.
Konserwatoryum to rozwijało się, bo-
tak pomyślnie w latach 1821 i 1822
było uczniów płci męskiej 72 żeńskiej 47
w roku szkolnym 1823 mężczyzn 108 pa-
nien 56 - Z tych na koszcie rządowym
obojej płci osób 12. Liczba mężczyzn
znakomicie powiększała młodzież uniwer-
sytetu i szkół innych która przez uczęszczania
wykładanych im w uniwersytecie

protekcji, uczęszczał jeszcze do Konserwa-
toryum na lekcye muzyki instrumentalnej.
Dzięki później daje się spostrzegać pewna
w postępach młodzieży, osiągnięta to przy-
pisać ją należy staraniom najświętszego pro-
tektora Konserwatoryum Staszyca i
niechęci wielu niemało pociągnął na rzecz
tej instytucyi. W ostatnim okresie jego
istnienia 1830 było między uczniami
wielu obiecujących lecz wypadki
ich rozproszyły (Ztąd (moje) nasi muzycy po świecie)
Zwierzchność oświecona na mocy upoważ-
nienia Księcia Namiestnika Królestwa
d. 3 Maja 1820 wysłała Kurpińskiego
za granicę, celem zwiedzenia znaczniej-
szych w Europie teatrów, by tym sposo-
bem spostrzeżone przez niego ulepsze-
nia wprowadzić i na naszej scenie.

W ciągu 8 miesięcy zwiedził Skrzypiński kolej-
no Wiedeń, Drezno, Berlin, Paryż, Me-
dyolan, Rzym, Florencyę, szczególniej w
Neapolu zastał zbiór najznakomitszych ów-
czesnych śpiewaków: Porta, Rubiniego
i t.p. Tam to zachwycając się genialne-
mi utworami Rossiniego przejął
się zbytecznie formami tego kompozytora.
Wróciwszy do Warszawy wystawił wkrótce
„Turka we Włoszech" Srokę złodziejkę
Cyrulika Sewilskiego, Otello, Włoszkę
w Algierze, i t.p. — Z opery publiczność była nad-
zwyczajnie. Każde nowe przedstawienie
Rossiniego wzbudzało między publicznością
szczególniej w wyższych sferach ogromne
zajęcie. Prawda że i na dobrych śpiewa-
kach wówczas nam nie brakło. Jak
Panna Gładkowska, panna Wołkówna

panowie Szczurowski, Zdanowicz
Dmuszewski, Polkowski, Wojnarol, Ży-
liński później Dobrski trzeci panie
Chmurowa, Dmuszewska, Aszpergero-
wa, Mejerowa i panny na wstępie
wspomniane Gładkowska i Wołków a na-
~~stępnie~~ Stefaniówna, Zimmermanów-
na, Müllerówna (Dobrzyńska) później
Rzywacka. Byli to artyści mogący we
wszystkich rodzajach opery solować.
Wstępnie pomiędzy wielu innemi wysta-
wiono „Freischütza 1826, Damę białą
1827, Niemą z Portici 1831 a wreszcie
w nowym już teatrze pierwszy raz otwar-
tym 24 lutego 1833, Roberta Diabła"
Ta ostatnia opera poprzedzona u nas roz-
głosem nadzwyczajnym, wyczekiwa-
na przez publiczność niecierpliwie

a przedstawiona 16 grudnia 1837 nie
zrobiła pomimo głębokiej i wspaniałej
muzyki Meyerbeera na słuchaczach
takiego wrażenia jakiego sobie obiecy-
wano. Bogato i okazale wystawiona nie-
mniej jednak się podobała lecz powo-
li zaczęto pojmować i smakować w
tych utworach dramatycznych i prawo-
dziwie wielkich pomysłach niemieckiego
Kompozytora a wreszcie melodye Ro-
berta Diabła stały się popularnemi.
Po lekkich i nadobnych utworach Ros-
sinego i Aubera jakie podówczas
najwięcej miały powodzenia na
scenie nic dziwnego że uczona
i głęboka muzyka Meyerbeera nie
od razu pojąć i zrozumieć zdo-
łała. Gdy od r. 1830 Konserwatoryum

istnieć przestało — postanowiono zaradzić
brakowi temu i z polecenia generała ad-
jutanta Rautenstraucha ówczesnego
prezesa dyrekcji, założono przy teatrze
Warszawskim szkołę śpiewu d. 1 Stycz-
nia 1835 — Podzielono ją na 3 klasy. W kla-
sie pierwszej i najmłodszej wykładał [illegible]
[illegible] niegdyś artysta teatru Kratzer Walenty
w drugiej na dwa oddziały podzielonej
Józef Stefani i Elsner a w trzeciej
i ostatniej Kurpiński. W lat parę bo
1837 d. 17 czerwca wystąpili przed
[illegible] publicznością uczniowie tej szkoły
w operze Rossiniego „Włoszka w Algierze"
panny Józefa i Marya Turowskie
Paulina Rivoli pp. Makowski Adolf
[illegible] i German tenor [illegible]
[illegible] Konserwatoryum. Dziwić się

szkolnie wypadało jak dawniej za Jana Stefaniego, Elsnera, a nawet jeszcze Karpińskiego artyści nieposiadający żadnego zewnętrznego wykształcenia w tradycyjnych operach występować mogli. Praca i wytrwałość wiele zrobić mogą, więc ich także przy pomocy skrzypiec ról na pamięć uczono nie zważając o nich i mocy! Chóry te zaniedbane i ważna część opery dopiero od r. 1810 polepszone zostały. Przedtem obywano się bez nich albo też niektórzy z pomniejszych artystów takowe przedstawiali. Zdarzało się ~~przy wielkich~~ przy zamętnych kolejach jakie nasz teatr przebywał że czasem dwie tylko osoby chóry przedstawiały. Karpiński uznając ich ważność starał się usilnie opro-

się także i poleceniem chórów. Ciągle wzrastające zamiłowanie publiczności do tej opery skłaniało dyrekcję teatru ponownego szczupłych dochodów do starannego i okazałego ich przedstawiania. Opery jak [illegible], Jadwiga, Wolnostrzelec Freyschütz, Niema i inne wystawiano przebogato i z chórami liczącemi około kilkadziesiąt osób, a nowo wystawienie Robert Diabła [illegible] wystawa 50000 złp. kosz- ~~kosz~~ towała. Stanowi ona epokę w dziejach scenicznej wystawy i odtąd datuje się owo bogactwo dekoracji i kostiumów równające nas w tym względzie z za- granicznemi najpierwszemi teatrami.

Balet będący w 1808 pod zarządem „Le Doux", uzupełnione nieprzerwanie dopiero Osiński wezwawszy na przo-

wdówka p. Thierry w r. 1818 utworzył

balet składający się z panny Adele,

Bizou i Maurice Pion, późniejszy

jego wykształciciel i dyrektor. Wkrótce

potem, zaczęto rozgłaszać zamiar tańca

w Królestwie występili panny Połczynowska

i Mierzyńska z wielkiem zadowole-

niem widzów. Od tego czasu balet

doznawszy silnej opieki dygnitarza

adiutanta Rautenstraucha mianowa-

nego przez dyrekcji w 1800 ro-

zwodził pod zwierzchnictwem prowizji

wspomnianego M. Pion do dzisiejszej

świetności. Obecnie p. R. Turczy-

nowicz pod dyrektorem baletu

Kurpińskim przez przeszło lat 30 peł-

nił obowiązki dyrektora opery sta-

rając się wpływać w nas na losy muzyki

teatralnej. Dobry kompozytor, będąc
nauczyciel i nieporównany przewodnik
orkiestry, wołając nauką i radą we
wszystkich gałęziach muzyki zastosowa-
nej do potrzeb teatralnych rozkrzewił
głębokie i nieśmiertelnej swojej wiedzy
ślady, które nawet po dziś dzień mimo
wielu zmian zaszłych od jego występo-
wania wypleniać się zatrzeć nie mogą.
Za dyrekcyi Kurpińskiego był rygor tak
pomiędzy śpiewakami jak i w orkiestrze,
i nie pozwolił nikt przerabiać sztuki
dla wydelikacenia się lub chęci popisywa-
nia się artystów; też wszystkie
niepotrzebne ozdoby i fioritury
były tam usunięte i tylko wola
kompozytora była dla nich decydu-
jącą. Nie można zaprzeczyć że

Od r. 1840 czyli od zaprowadzenia u nas z małemi przerwami aż do 1858 opery włoskiej śpiewacy nasi zyskali wiele pod względem metody, iż śpiew swój znacznie udoskonalili a i publiczność także niemało w przyjemności tej sztuki zyskała, lecz zostało to skażonem tylko pozostawionemi nadami że niełatwo z tego wyzwolenie się będzie można. Czarnowski posiadając głos bardzo wyrobiony lubił się czasem popisywać wielkiemi fermatami. Raz jednego Kurpiński zatrzymywał orkiestrę na kadencyę by dać czas potężnemu głosowi do jej wykonania, gdy spostrzegł że Czarnowski ma jeszcze dużo tchu i zabiera się do niedorzecznego jej przedłużenia: